Sefer Tiktin[Księga Tykocina], red. M. Bar-Juda i Z. Ben- Nachum, Irgun Jocej Tiktin be-Israel [Związek Wychodźców z Tykocina w Izraelu], Tel Awiw 1959,

SYNAGOGI I BEJT MIDRASZE[1]

str. 117 -126

WIELKA SYNAGOGA – *SZUL*

Tykocińska synagoga jest jedną z najstarszych, a nawet, jak sądzą niektórzy, najstarszą murowaną budowlą w tym mieście. Była to budowla monumentalna, przypominająca twierdzę, z wyniosłym dachem i ścianami o dwumetrowej grubości. Wysokość jej sięgała prawie 25 metrów, jeśli nie brać pod uwagę zagłębienia 5 m. poniżej poziomu gruntu, zgodnie ze słowami psalmu:
„Z głębokości wołam do Ciebie Panie". Przez wieki obrosła synagoga legendami, które rozchodząc się po bliższej i dalszej okolicy, przysporzyły jej sławy i wspaniałości. Podłoga synagogi wykonana była ze szczególnego rodzaju czerwonych cegieł, ściany zaś zdobiły modlitwy i fragmenty psalmów, namalowane ręką artysty. Aron Ha-Kodesz i ciężkie żelazne drzwi pokrywały dekoracje snycerskiej roboty, a z sufitu zwieszał się ciężki łańcuch, zakończony, umocowanym doń wielkim pająkiem, który zadziwiał patrzących pięknym kształtem i ornamentyką. Według prastarej tradycji, w kuli tego żyrandola ukryte były amulety rabinów, gaonów i świątobliwych mężów, którzy piastowali niegdyś w Tykocinie stanowiska rabinów lub nawiedzali tę synagogę.] Znajdował się wśród nich amulet wielkiego uczonego Samuela Eleazara ben Jehudy ha-Lewi (Eidelsa) zwanego *Maharsza,* umieszczony tu w czasach, gdy sprawował on w Tykocinie urząd rabina. Aron ha-kodesz przysłaniały zawieszane nań wspaniałe parochety, z których najstarsze miały po kilkaset lat , a na pulpicie leżała starodawna Księga Psalmów, spisana na pergaminie i ozdobiona zachwycającymi ornamentami.

Tradycja tykocińska utrzymuje, że schowane w żyrandolu amulety uchroniły tykocińskich Żydów od wielu nieszczęść. W czasie I wojny światowej, gdy w okolicach miasta toczyły się walki i pociski przelatywały nad domami, wszyscy Żydzi bez wyjątku, mężczyźni, kobiety i dzieci, schronili się w „starożytnej twierdzy", jaką była wielka synagoga. Nagle pocisk uderzył we wschodnią ścianę. Cały budynek zatrząsł się, odgłos potężnej eksplozji wypełnił przestrzeń, odłamki rozprysły się na wszystkie strony, a nikt jednak nie odniósł nawet najlżejszych obrażeń. Innym razem, gdy synagoga była wypełniona wiernymi, urwał się nagle z sufitu wielki żyrandol. Rozległ się krzyk przerażenia i grozy, ale żyrandol spadając, w cudowny sposób odchylił się na bok i nikomu nie stało się nic złego.
Szabaty i święta gromadziły w wielkiej synagodze około tysiąca modlących się. Zazwyczaj jednak w dni powszednie nie modliło się tam więcej jak dwa lub trzy miniany. Ponieważ w synagodze nie było pieców, studiujący Torę ustanowili sobie siedzibę w ogrzewanym *bejt midraszu.* Przyłączyli się do nich miejscowi notable i dostojnicy kahalni , tak, że w synagodze pozostali jedynie ludzie prości i ci, którzy nauką się nie zajmowali.

---

1 Bejt midrasz(hebr. dom nauki) – miejsce modlitwy i studiowania Pisma,. Często zwano go małą bożnicą. W bejt midraszu oprócz sali modlitewnej z aronem ha-kodesz, bimą i ławkami, znajdowała się także biblioteka talmudyczna. Często bejt midrasze były domami modlitwy poszczególnych bractw, towarzystw i korporacji (przypis tłumacza)

Wejście do synagogi prowadziło przez przedsionek *(polusz),*w którym także zbierały się miniany modlących się Żydów. Po obu jego stronach znajdowały się pokoiki (*sztiblech),* a w nich odmawiano regularnie modlitwy , a także odbywały się stałe lekcje *Chumesz, Miszna i Chajej adam* i inne. W jednym zaś pokoiku miało swoją siedzibę Bractwo Psalmów (*Chewra-thilim)*. Z zachodniego pokoiku (*sztibl)* kręte drewniane schody prowadziły na dach synagogi. Po drodze były cztery kondygnacje, a na każdej z nich mieścił się mały pokój, służący latem jako salka wykładowa dla studentów *małej jeszywy*. W budynku synagogi znajdował się także *„mały bejt midrasz" (der kłejn bejs midraszł*, w którym, w określonym czasie, odbywały się stałe lekcje *Chajej adam.* We wczesnych godzinach porannych mieli tu zwyczaj odmawiać *szachrit* przede wszystkim ci, którzy musieli wyjeżdżać do innego miasta, a nie mogli czekać do ustalonych godzin modlitwy w innych synagogach. W ciągu dnia w *„małym bejt midraszu"* uczył mełamed Berł Lejb, a kiedy przeniósł swój *cheder* do domu, zajął jego miejsce inny mełamed Icchak Aron Berg.
Po lewej stronie wejścia do synagogi znajdowała się „izdebka kahalna" czyli *kahał sztybł*. Tutaj także wczesnym rankiem odmawiano *szachrit*, a we dnie nauczał mełamed Neftali. W przeszłości również członkowie *Chewra Misznajot* czyli Bractwa Miszny, korzystali z izdebki kahalnej jako miejsca swoich modlitw i studiów, dopóki nie urządzili sobie własnego bejt midraszu w oddzielnym budynku.
Ponieważ synagoga była przeznaczona wyłącznie do odprawiania modłów, w jej wejściu nie przytwierdzono mezuzy. Nazywano ją także *„dy kałte szuł"* czyli „zimna synagoga", prawdopodobnie z tej prostej przyczyny, że nie posiadała pieców i nie była ogrzewana

WIELKI BEJT HA -MIDRASZ

Tuż przy synagodze, od za chodniej strony, usadowił się wielki bejt ha-midrasz. Nie był to budynek tak okazały, ani tak starożytny jak synagoga, ale za to we dnie i w nocy przepełniali go modlący się i studiujący. W rzeczywistości był wielki bejt ha-midrasz ośrodkiem życia tykocińskiego kahału. Tutaj bowiem modlił się rabin i miejscowi dostojnicy, tutaj nauczali sławni tykocińscy nauczyciele, tutaj rozstrzygano sprawy kahału, stąd rozchodziły się wszystkie nowiny. Jednym słowem wokół tego bejt midraszu koncentrowało się życie społeczne tykocińskich Żydów.

W bogatej bibliotece znajdowały się osobliwe księgi, a nawet rzadkie inkunabuły z różnych dziedzin :*„szeelot u-teszuwot, poskim, riszonim we-acharonim, halacha, hagada i dirusz."* Korzystali z nich liczni studiujący tu na różnych poziomach i każdy mógł znaleźć to czego potrzebował. Uczniowie tykocińskiej jeszywy i uczeni obywatele, absolwenci polskich i litewskich jeszybotów należeli do najwybitniejszych spośród gorliwych talmudystów. Pozostali obywatele, właściciele domów należeli do *„Chewra Szas"* czyli towarzystwa studiowania Miszny i studiowali codziennie przynajmniej jedną stronę Gemary, przeważnie w godzinach rannych, jedni przed, a drudzy po modlitwie szachrit. Inni studiowali rozdział *Misznajot* albo *Chumesz,* dwa rozdziały *Mikra* i jeden *Tirgum* (tłumaczenie). W bejt ha-midraszu działała także *„Chewra thilim"* inaczej *„Thilim - Zogers",* czyli Bractwo Psalmów. Członkowie tego bractwa, „śpiewacy psalmów", siedzieli stale w wielkim bejt midraszu i czytali psalmy. W późniejszym okresie została tu założona *„Chewrat miszna brura",* czyli Bractwo Miszny, którego członkowie, a było ich w przybliżeniu trzy minjany, słuchali codziennie między modlitwą popołudniową *mincha* a wieczorną *maariw,* wykładu z „*Miszna brura*" wygłaszanego przez reb Barucha Surawicza i Mordechaja Pinesa. Tak więc we dnie i w nocy był wielki bejt ha- midrasz przepełniony Torą i modlitwą.

W dniach Szoa wielki bejt ha-midrasz został zburzony. Przepadły jego drogocenne księgi i nie pozostało nic oprócz kamieni fundamentu[2].

CHEWRA MISZNAJOT[3]

Bejt ha-midrasz „Chewra Misznajot" mieścił się w drewnianym domu w środku miasta. Stałe grono modlących się w nim tworzyło kilkudziesięciu Żydów, głównie spośród osób nie zaliczających się do bogaczy ani do wybitnych uczonych; ci bowiem skupiali się wokół wielkiego bejt ha-midraszu. Wśród bywalców „Chewra Misznajot" byli natomiast handlarze i przekupnie, robotnicy i rzemieślnicy, którzy modlili się tam i uczestniczyli w codziennych naukach z Miszny.

Do bejt midraszu „Chewra Misznajot" prowadziły wszystkie drogi. Znajdował się on bowiem pośrodku miasta, blisko ulicy Złotej (Goldene-gas) i rynku, dlatego pełnił rolę domu modlitwy, z którego korzystali wszyscy w Tykocinie, szczególnie w czasie modlitwy porannej „szachrit" w dni powszechne. Wielki bejt ha-midrasz oraz „Szul" położone były na końcu miasta i miały stałe godziny modlitw. Bejt ha-midrasz „Chewra Misznajot" stał się natomiast miejscem modlitwy porannej ludzi idących do pracy. Minjan[4] następował po minjanie, bez żadnej przerwy i o każdej godzinie wszyscy kierowali się nie gdzie indziej tylko tam. Każdy z tych minjanów zaczynał modlitwę natychmiast po wejściu. W porze modlitwy popołudniowej (*mincha*) i wieczornej (*maariw*) ilość modlących się malała. Kto chciał studiować, a wielu było takich w Tykocinie, szedł do Wielkiego Bejt ha-midraszu i studiował tam codzienną naukę w czasie między minchą a maariw. W „Chewra Misznajot" pozostawali stali bywalcy, którzy skupiali się wokół reb[5] Hirsza Falkesa, a później jego syna reb Altera i słuchali codziennych nauk z Miszny.

Reb Hirsz i reb Alter Falkesowie uczynili z „Chewra Misznajot" wspaniałą instytucję, jedną z wielu, jakimi szczycił się Tykocin, a które w znacznej mierze przyczyniły się do upowszechnienia studiowania Tory w szerokich kręgach społecznych. W „Chewra Misznajot" wykształcił się szczególny typ gospodarza - uczonego, który poziomem wykształcenia i znajomością Tory znacznie przewyższał ludzi tego samego stanu w innych miasteczkach. Wielu spośród bywalców „Chewra Misznajot" potrafiło cytować z pamięci i świetnie objaśniać całe lekcje (*misznajot)* z różnych rozdziałów sześciu porządków Miszny i doskonale się orientowało w treści „*Szulchan aruch"* i tradycyjnego prawa czyli „*Halachy"*.

Reb Alter Hirsz Falkes wpoił swoim słuchaczom świadomość ważności czynnego stosowania przykazań bożych w życiu codziennym. I rzeczywiście skupieni wokół „Chewra Misznajot" gospodarze wyróżniali się jako ludzie czynu. Z grona modlących się i studiujących w tym bejt midraszu wyszedł cały szereg przywódców i działaczy tykocińskich organizacji dobroczynnych. Byli wśród nich: Mosze Kadyszes Choroszucha, Chaim der Glezer, Anszel Furko**,** Arie Kac, Chackiel Cirl Malchas **,** a także gabaj stowarzyszenia „Chewra Misznajot**"** Szlomo Malarewicz**.** W ramach działalności w stowarzyszeniu

---

2 W latach 70-tych XX w. budynek wielkiego bejt midraszu został odbudowany, ale ze zmienionym wnętrzem i nowym wejściem od wschodu. Przeznaczono go na cele muzealne i obecnie jako Dom Talmudyczny jest siedzibą Muzeum w Tykocinie (przypis tłumacza)

3 Przed laty śp. Marian Sokolewicz pokazywał mi miejsce, gdzie kiedyś stał ten bejt midrasz: na zakręcie ulicy Zatylnej do wylotu na Choroszczańską. Przypis tłumacza.

4 Minjan to w judaizmie liczba modlących się konieczna do odprawiania publicznych wspólnotowych modłów . Do minjanu potrzeba co najmniej dziesięciu dorosłych mężczyzn, Żydów (od 13 roku życia, po bar micwie). Przypis tłumacza.

5 „Reb" to tytuł grzecznościowy, po polsku można tłumaczyć jako „pan". Nie mylić z rabinem, którego nazywano „rabi". Przypis tłumacza.

dobroczynnym „Bikur cholim”, zbudowali oni obok bejt midraszu lodownię, w której przechowywano latem lód na potrzeby chorych.

Przez ściany bejt midraszu przeniknął też duch syjonizmu. i wiele wybitnych postaci z tego grona opuściło Tykocin przenosząc się do Erec Israel. Ludzie tacy jak reb Alter der Geler, reb Chackiel Cirl Malchas, reb Arie Kac i reb Szlomo Malarewicz zanieśli i przeszczepili na grunt izraelskiej Ziemi tradycję i ducha tykocińskiego bejt midraszu.

W 1941 r. po zajęciu Tykocina przez Niemców i Zagładzie Żydów, drewniany dom, w którym mieścił się bejt midrasz„Chewra Misznajot”. został sprzedany, rozebrany i przeniesiony do pobliskiej wsi. Tam postawiono go na nowo i przez długie służył za mieszkanie miejscowemu rolnikowi.

SZTIBL CHASYDÓW

Na południe od synagogi stał mały i nędzny z pozoru domek. Mieścił się w nim chasydzki „sztibl”. Chasydów było tu niewielu ponieważ Tykocin ,ze względu na bliskość i wpływy Litwy, tradycyjnie był im nieprzychylny. Społeczność ta liczyła około dwudziestu osób; większość z nich osiedliła się w Tykocinie od niedawna, wszyscy zaś należeli do chasydów z Góry Kalwarii.

Początkowo nie mieli nawet miejsca modlitwy i wynajmowali różne mieszkania, Pewnego razu przyszła ostatnia godzina na Peszę di Lekach Macherke. A ponieważ była ona bezdzietna i nie miała spadkobierców, przywołała do siebie chasydów i podarowała im swój mizerny domek. Chasydzi w zamian za to zobowiązali się odmawiać kadysz za jej duszę w każdą rocznicę śmierci. Tuż przed świętem Pesach 1914 r. odeszła Pesze z tego świata i jeszcze tego samego dnia wnieśli chasydzi do tego domu aron ha-kodesz i zaczęli się modlić. Dopiero po Pesach wyremontowali go, a w Szabat Parasza uroczyście i z wielką radością świętowali inaugurację domu z udziałem rabina Pinchasa i innych czcigodnych osób. Cztery lata później ten niepozorny domek stał się miejscem Tory i modlitwy całej żydowskiej społeczności Tykocina. Było to w roku 1918, kiedy w mieście rozszalała się straszna epidemia. Niemcy, którzy okupowali wtedy Tykocin, zamienili wszystkie synagogi i domy modlitwy na tymczasowe szpitale, zabraniając jednocześnie wstępu tam i odprawiania nabożeństw. Wyjątek stanowił skromniutki chasydzki „sztibł”, na który po prostu nie zwrócili uwagi.

Tykocińscy chasydzi byli w większości ludźmi bardzo ubogimi, z wielkim trudem zapewniającymi sobie skromne utrzymanie, toteż lichy „sztibł” był w pewnym sensie obrazem ich położenia. Nie było jednak w Tykocinie miejsca modlitwy, nawet wśród tych najwspanialszych, które mogłoby się równać się z chasydzkim „sztiblem” pod względem atmosfery radości i żarliwości, jaka wiecznie tam panowała Modlitwom towarzyszyły śpiewy, a nabożeństwa odbywały się w żarliwości i ekstatycznym uniesieniu. W sobotnie noce chasydzkie pieśni „przebijały się” przez ściany „sztibla” jeszcze długo po zakończeniu modłów w wielkiej synagodze i bejt midraszu.

CHEWRA CHUMESZ[6]

W bejt midraszu „Cherwra Chumesz” modlili się Żydzi, którym nie starczyło umiejętności, aby studiować Gemarę lub Misznę, lecz ograniczali się jedynie do studiowania tzw. *„paraszat ha-szawua”* czyli rozdziału z Pięcioksięgu przeznaczonego do czytania w sobotę., dwóch rozdziałów *Mikra czyli* Biblii i jednego z *„Targum”* czyli przekładu Pisma Świętego. Ludzie ci nie mieli większych możliwości zajmowania się nauką, ponieważ w dni

6 Ten niewielki drewniany budyneczek stał w pobliżu synagogi, mniej więcej tuż dzisiejszymi fundamentami kramnic od strony sklepu i restauracji. Przypis tłumacza.

powszednie przytłaczał ich ciężar obowiązków utrzymania rodziny. Jedynie w Szabat mogli urządzić sobie święte posiedzenia studiowania Tory. W sobotę przed wschodem słońca, na długo przed modlitwą poranną *szachrit,* zbierali się wszyscy w swoim bejt midraszu, małym domku obok wielkiej synagogi i studiowali *„paraszat ha-szawua”.* Po przestudiowaniu wszystkiego, zanim jeszcze rozpoczęła się poranna modlitwa, wszyscy jak jeden mąż, razem w wieloma innymi tykocińskimi Żydami, szli do swego przyjaciela i sąsiada, piekarza Menachema Kobylinskego. Tam posilali się ciastem i filiżanką gorącej herbaty. Wielki piec w jego piekarni jeszcze długo utrzymywał ciepło, podczas gdy piece w innych żydowskich domach w Tykocinie dawno już wystygły i trudno było w mroźne zimowe dni dostać gdzie indziej filiżankę gorącej herbaty, aby choć trochę rozgrzać zmarznięte ciało.

Prości i naiwni Żydzi modlili się w tym maleńkim bejt midraszu „Chewra Chumesz”. Jednak także i jego los nie był lepszy od losu reszty żydowskich domów w Tykocinie. W strasznym czasie Zagłady również i ten domek został doszczętnie zrujnowany i nic z niego nie zostało. I tylko pamięć zapewnia mu miejsce w naszych sercach i przywołuje dni, które już nie powrócą i ludzi, którzy na zawsze odeszli: naiwnych Żydów, ciężko pracujących i prostego serca, służących z pokorą swemu Stwórcy .

(z hebrajskiego przełożyła Ewa Wroczyńska)

A oto co wydarzyło się kiedyś w wielkim bejt midraszu:

NUSKA DER MESZUGENER – TYKOCIŃSKI MESJASZ

(str. 184-185)

W tykocińskim bejt midraszu panuje ciężka cisza, wypełniając całą przestrzeń wielkiego domu modlitwy. Ławki są odwrócone do góry nogami, a Żydzi bez butów, cichym, niemym prawie płaczem zawodzą treny Jeremiasza na Tisza be- Aw[7]. Nagle drzwi otwierają się z trzaskiem i wysmukły, piękny mężczyzna z długą brodą wkracza do bejt midraszu tanecznym krokiem i z pieśnią na ustach.
„Żydzi! Nie wolno pościć ani odprawiać żałoby! Żydzi! Mesjasz już przyszedł” – To był „Mesjasz” Tykocina, Nuska der Meszugener.

W wielu miastach Polski i Litwy było rzeczą zwyczajną, że od czasu do czasu pojawiał się obcy i poważany kaznodzieja (magid) o majestatycznej twarzy. Był to człowiek młody, który szybko dał się poznać jako ktoś nieprzeciętnie utalentowany, biegły we wszystkich Tory i przenikliwy jak nikt inny, nade wszystko świetny mówca, przykuwający uwagę i poruszający serca. Jego sława rozchodziła się szybko, a dzień jego przybycia do jakiegoś miasta, zamieniał się w święto. Tak się działo w licznych poważanych gminach żydowskich. Tłumy napływały, aby słuchać jego kazań. Wszyscy go poważali i uwielbiali, głównie zaś ludzie prości. W ich oczach był on prawdziwym świętym. Kiedy się okazało, że jest to reb Natan zięć rabina z Łapicz (koło Bobrujska), uczeni z różnych miast wdawali się z nim w dysputy i znajdowali go pełnym po brzegi wiedzy i mądrości oraz przenikliwości umysłu i biegłości w zawiłościach Tory. Natychmiast sadzali go na zaszczytnym miejscu przy

7 Tisza be-aw to post 9 dnia miesiąca aw (lipiec /sierpień) będący kulminacją trzytygodniowego okresu żałoby po zburzeniu Świątyni Jerozolimskiej. W tym dniu Żydzi poszczą i siedząc na podłodze , bez obuwia, tak jak w okresie żałoby po zmarłych, odmawiają w synagogach treny Jeremiasza. Przypis tłumacza.

wschodniej ścianie w bejt midraszu, usługiwali mu, odnosząc się doń ze czcią i szacunkiem. To był ten właśnie Nuska, w którego w Tykocinie wstąpiło szaleństwo i który ogłosił się mesjaszem. Dopiero kiedy opuścił Tykocin, aby urzeczywistnić swój sen, stał się spokojny i zdyscyplinowany, tak że trudno było uwierzyć, że to ten sam człowiek.

Szaleństwo Nuski nie było tym rodzajem obłędu, gdy traci się zmysły i poczucie sensu. Był to rodzaj obłędu wielkości, który wyrastał z wysokiego poziomu wykształcenia i umysłu [...]Był on mądrym i wybitnym studentem, biegłym w wielu mądrościach. Miał cudowne i wyjątkowe talenty. Był człowiekiem o dobrym sercu i wrażliwym. Miał piękny głos i przykuwającą wymowę. Był w nim jakiś czar i tłumy ludowe uwielbiały go jako świętą siłę. I kiedy zakłócał porządek w bejt midraszu, przeszkadzał studiującym tam, wybuchał radosną pieśnią lub wchodził na bimę i ogłaszał wielkim głosem, że oto jest mesjaszem – nikt nie ośmielił się wypędzić go stamtąd. Po pierwsze przez wzgląd na dobre obyczaje, po drugie zaś ze strachu przed zemstą tłumu. Pewien człowiek, który spróbował raz wyrzucić go z bejt midraszu, musiał potem ukrywać się w swoim domu przez wiele dni, aż uciszył się gniew wielbicieli Nuski. Tykociński „Lud Boży" był zdolny zabić każdego, kto tylko by się ważył tknąć Nuskę.

Nuska nigdy nie bał się nikogo i nie obawiał się wyrażać swoich osobliwych opinii, nawet jeśli znajdowało się w nich coś, co uderzało w kogoś lub coś. W 1920 r., w czasie gdy bolszewicy szykowali się do opuszczenia Tykocina i wszyscy ukrywali się w swoich domach, Nuska przechadzał się po ulicy bez najmniejszej oznaki strachu. Nagle podszedł do rosyjskiego kawalerzysty, złapał konia za uzdę i rozkazał: „Zejdź z konia! Nie widzisz, że przychodzi mesjasz?" Kozak chciał ubić go na miejscu, ale gdy spojrzał w oczy szaleńca, coś go poraziło i odstąpił od niego. W oczach Nuski była niepojęta i cudowna siła, tak jak coś cudownego i niepojętego było w samym Nusce.

(z relacji Izraela Meira Kohena)
(z hebrajskiego przełożyła Ewa Wroczyńska)